

Pozew przeciw firmie „monetyzującej piractwo”

25 listopada 2014

Rightscorp to jedna z tych firm, które zrobiły sobie biznes z namierzania rzekomych piratów i wzywania ich do zapłaty. Działa ona w USA. Przesadzała z zastraszaniem i doczekała się pozwu zbiorowego.

Firmę Rightscorp zajmuje się ona „monetyzacją piractwa”, co jest bardzo ładną nazwą dla copyright trollingu. Firma identyfikuje rzekomych piratów i wysyła do nich e-maile, oferując odstąpienie od ścigania już za 20 dolarów od jednego naruszenia. Działa w Stanach Zjednoczonych i współpracowała m.in. z Warner Bros.

Rightscorp kiedy już zidentyfikowała rzekomego pirata, nie ograniczała się do pojedynczych propozycji ugody. Firma potrafiła nękać rzekomych piratów połączeniami telefonicznymi. Te połączenia często wykonywały automaty, z różnych numerów i stref numeracyjnych. Ponadto firma wprowadzała ludzi w błąd sugerując, że dostawcy internetu mogą dodatkowo ukarać internautę odcięciem od internetu. Firma sugerowała w ten sposób, że operatorzy uczestniczą w działaniach windykacyjnych. Nie było to prawdą.

Ponadto Rightscorp korzystała z pewnych kruczków prawnych, aby ułatwić sobie proces pozyskiwania danych osobowych rzekomych piratów. Było to działanie na granicy prawa, które może nie ujść firmie bezkarnie.

Jak podaje TorrentFreak, do sądu w Kalifornii wpłynął pozew zbiorowy przeciwko firmie Rightscorp. W tym pozwie wskazano na wymienione wyżej nadużycia, ale lista zastrzeżeń jest o wiele dłuższa. W sumie pozew zarzuca firmie Rightscorp m.in. naruszenie przepisów telekomunikacyjnych i przepisów dotyczących windykacji.

Pozew przeciwko Rightscorp można uznać za ciekawy przykład zbiorowej walki z copyright trollingiem. Z reguły firmy „monetyzujące piractwo” występują przeciwko tysiącom osób, które czują się po prostu zastraszone i nie mogą się zjednoczyć. Sytuacja może się jednak momentalnie odwrócić, kiedy te tysiące osób zaczną wspólnie podejmować jakieś działania. Historia uczy, że jest to szczególnie prawdopodobne wówczas, gdy firma śmiało sobie poczyniała i przekroczyła pewne bezpieczne granice.

Co ciekawe, firma Rightscorp może przestać istnieć nawet bez tego pozwu. Jej model biznesowy wydaje się bardzo dobry, ale w rzeczywistości firma od dawna przynosi straty. Ściganie piratów generuje pewne koszty administracyjne i najwyraźniej przychody nie są na tyle duże, aby te koszty pokryć.

Firma Rightscorp próbuje zaradzić swojej trudnej sytuacji, proponując różne nowe antypirackie środki jak np. blokowanie konta do czasu wpłaty „mandatu” za piractwo. Niektórzy ludzie wsłuchują się w takie pomysły wierząc, że ich celem jest walka o dobro twórców. Przykład Rightscorp pokazuje bardzo wyraźnie, że w rzeczywistości chodzi o obronę pewnego modelu biznesowego, który nie jest ani pożyteczny, ani szlachetny, ani nawet ekonomicznie wydajny.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)